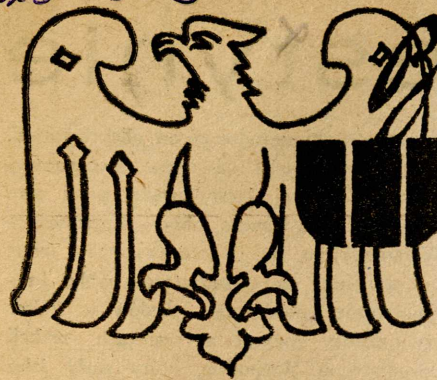




Biuletyn

Wolnej polski

Biuletyn

Pismo Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie

25 kwietnia 1945 r.

Cena 30 milsów

Rok II Nr. 16 (35)

Traktat przyjaźni

Traktat polsko-sowiecki zawarty w tym tygodniu oparty jest zarówno na przyjaźni narodów ZSRR i Polski, jak i na dobrej woli obu rządów.

Po długiej historii pełnej nieporozumień i konfliktów, Rząd Tymczasowy — nowa władza demokratycznej Polski — potrafił rozwiązać centralne zagadnienie polityczne naszego państwa: porozumienie ze Zw. Radzieckim. Tylko demokracja polska mogła zawrzeć sojusz z państwem, którego armie wyzwoliły nasz kraj, z narodami, które — kosztem największych ofiar — przysły nam z pomocą w ciężkim okresie rekonstrukcji, z rządem, który — zdaniem Churchilla — ma niezrównaną dotychczas tradycję dotrzymywania umów. Dla polskiej reakcji, jakkolwiek obłudnie „wyciągałyby rękę”, ZSRR pozostał wrogiem nr. 1.

Traktat polsko-sowiecki oparty jest na przesłankach realnych. Artykuł I mówi o kontynuowaniu aż do zwycięstwa wojny z Niemcami. Art. II stwierdza, iż w interesie bezpieczeństwa i dobrobytu Polski i Zw. Radzieckiego leży wzmocnienie przyjaźni i sojuszu między obu państwami, w czasie wojny i pokoju, na podstawie pełnej suwerenności i nie mieszania się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa. W art. III oba państwa zobowiązują się do brania najbardziej pełnego udziału w międzynarodowych organizacjach mających na celu zabezpieczenie pokoju. W dalszych częściach traktatu, mowa jest o wzajemnej pomocy wojskowej w razie powtórzenia się niemieckiej agresji, o nie braniu udziału w koalicjach skierowanych przeciwko drugiemu państwu, o wzajemnej pomocy w gospodarczej odbudowie, o nie zawieraniu odrębnego pokoju z Niemcami.

W serdecznym przemówieniu marszałka Stalina, które niestety nie podkreśla wagi, jaką ZSRR przywiązuje do przyjaźni z Polską, powiedziane jest: „Znaczenie obecnego traktatu polega na tym, iż stanowi on punkt zwrotny w historii naszych wzajemnych stosunków. Kładzie on kres konfliktom, z których korzystał jedynie niemiecki imperializm i stanowi mocną podstawę dla przyjaźni i sojuszu między Związkiem Radzieckim a Polską.”

W dyplomatyczne formy traktatu życie już teraz wlało konkretną treść. Masowe zgromadzenia w miastach polskich, które poprzedziły zawarcie paktu, były owocem polityki przyjaźni uprawianej przez oba rządy. Realizacją traktatu jest zobowiązanie do pokrycia 50% kosztów odbudowy Warszawy, tysiące tonn środków żywności przesłanych przez wykrwawiony Związek Sowiecki głodnemu narodowi polskiemu. Wprowadzeniem w życie paktu przyjaźni, było uzbrojenie Wojska Polskiego, którego 1 Armia walczy obecnie na północno-wschodnich przedmieściach Berlina. Traktat zawarty został na 20 lat. Lecz przyjaźń zrodzona we wspólnej walce z niemieckim faszyzmem, zbudowana na wdzięczności naszego narodu za wyzwolenie Polski i na zrozumieniu ze strony ZSRR znaczenia Niepodległej i Silnej Polski — ta przyjaźń będzie wieczna.

W hołdzie bohaterom ghetta

W roku bieżącym obchodzimy drugą rocznicę bohaterskiego powstania w Ghecie Warszawskim w chwili, w której dopełnia się sprawiedliwość dziejowa, gdy Armie Sprzymierzone maszerują w zwycięskim pochodzie przez miasta niemieckie, gdy żołnierz Armii Czerwonej, a u jego boku żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego niosą słuszną odwet za krzywdę ziemi ojczyściej, za krzywdę wszystkich narodów Europy, za zniszczenie ludzkości, za barbarzyńskie podeptanie ideałów kultury i postępu.

Żołnierz ZSRR i żołnierz polski ma wyryty na zawsze w swej świadomości obraz takiego okrucieństwa wroga, jak żaden inny, gdyż jego oczy oglądały ruiny Stalingradu, w perzynę obrócone wsie Ukrainy i Białorusi, dymiące gruzy Warszawy, potworne obozy śmierci Majdanka i Tremblinki i niezliczone puste, trawą zarosłe cmentarzyska gheft w miastach i miasteczkach polskich.

Druga rocznica powstania w Ghecie obchodzona jest w tym roku w wyzwolonym całkowicie od wroga kraju.

* * *

W dniu 19 kwietnia, w drugą rocznicę bohaterskiego powstania Ghetta Warszawskiego, odbyły się uroczyste akademie na terenie całego kraju z udziałem władz i szerokich rzesz ludności. Radio Polskie poświęciło specjalne audycje w języku polskim i żydowskim dla upamiętnienia patriotycznego wysiłku Żydów polskich. Zarząd Związku Patriotów Polskich wydał specjalną odezwę, nawołującą do masowego udziału ludności polskiej w obchodach dla uczczenia poległych bohaterów i dla wyrażenia hołdu demokratycznej Polsce tym, którzy w nierównej walce dali wyraz niezłomnej woli wytrwania i stali się symbolem dla całego kraju.

Niezliczone tłumy sunące w pełnym czci skupieniu na miejsce, na którym dopełnił się tragiczny epos Żydów warszawskich — były wyrazem prawdziwych uczuć ludu polskiego dla braci poległych na wspólnej ziemi za wspólną sprawę. Ten hołd zbiorowy całego Narodu, okrywa hańbą reakcję polską, która zgrupowana w Armii Krajowej pod wodzą rządu londyńskiego stała z bronią u nogi, patrząc spokojnie na zrównanie z ziemią Ghetta, nie udzielając pomocy ani w amunicji, — której według sprawozdań tegoż rządu posiadała pod dostatkiem, — ani w ludziach, ani też przez ratowanie resztek kobiet i dzieci zaduszonych w kanałach.

Żywiolowym manifestacją całego społeczeństwa polskiego przewodził Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, najwyżsi dostojnicy i wybitni przedwicele życia kulturalnego i politycznego Polski.

W specjalnym rozkazie dziennym 63 bohaterskich bojowników odznaczonych zostało najwyższymi orderami Rzeczypospolitej Polskiej.

Na licznych Akademii obok przedstawicieli Rządu przemawiali najwybitniejsi działacze społeczeństwa żydowskiego i bohaterowie walk podziemnych.

Dr. Sommerstein w ramach specjalnej audycji radiowej podkreślił bohaterską walkę narodu żydowskiego.

„W dniu 19 kwietnia, przed dwoma laty, podjęli bracia nasi nierówną walkę przeciw katom narodu. Ramię przy ramieniu walczyli wszystkie organizacje i partie polityczne: socjaliści, komuniści i sjonisi; walczyła młodzież z karabinami i granatami przeciw armatom, tankom i samolotom, bili się wszyscy do ostatka. Powstanie ghetta warszawskiego symbolizuje nową epokę w życiu narodu naszego, który czynem dowiódł, że gotów jest ponieść największe ofiary dla obrony wolności.”

Przywódca Organizacji Bojowej Żydowskiej Izak Cukerman-Antek złożył hołd pamięci poległych towarzyszy broni.

* * *

Demokratyczne uchodźstwo polskie w Palestynie łączy się całym sercem ze społeczeństwem polskim i żydowskim odrodzonego kraju w dniach tej pamiętnej i drogiej nam wszystkim rocznicy.

Nie może ono wziąć udziału w uroczystości zorganizowanej przez Komitet Uchodźców w Świątlicy Polskiej w Tel Awiwie.

Musimy podkreślić nasze oburzenie wobec tych czynników reakcji, które nie wahają się dla doraźnych interesów politycznych nadużywać bluźnierczo tragedii Żydów. Pierwsza rocznica Powstania nie była obchodzona, gdyż „demokrata” p. Olszewski nie potrafił znaleźć mówców spośród swych przyjaciół politycznych, którzy chcieliby kompromitować się „prożydowskimi” przemówieniami. Obecny obchód organizuje prezes Komitetu, znany antysemita, p. Szymański. Obchód ten ma w oczach społeczeństwa miejscowego przesłonić fakt, iż rząd londyński, który w pełnej mierze odpowiada za bezczynność Armii Krajowej podczas powstania w Ghecie — obecnie niemal bezpośrednio uzbraja zbrodnicze ręce, które dziś mordują nie-dobitki żydostwa polskiego.

Rocznica Powstania w Ghecie Warszawskim obchodzona jest na całym świecie. Stała się ona symbolem heroicznego przeciwstawienia się faszystom przez ofiarę życia i wymowę bohaterskiej śmierci.

W Palestynie odbyły się masowe wiece zorganizowane przez wszystkie odłamy polityczne tutejszego społeczeństwa. Jedną z grup reprezentowanych w Żydowskiej Radzie Narodowej w Palestynie zgłosiła wniosek o zorganizowanie jaknajszerszej akcji pomocy dla resztek Żydostwa Polskiego.

Rocznica Ghetta — nie jest wyłącznie Dniem Żałoby. Dzień ten winien mobilizować wszystkie siły, do pomocy tym, którzy przetrwali, do walki z wszelkim faszyzmem, do skupiania się dokoła Demokracji, która na wsze czasy uczyni niemożliwym nawrót do hitlerowskiego barbarzyństwa.

Narada ZPP w Palestynie

Dnia 14 kwietnia 1945 r. w Tel-Awivie odbyła się z udziałem kilkudziesięciu osób I-sza Narada działaczy ZPP. Celem jej było zanalizowanie sytuacji politycznej w Polsce i na uchodźstwie oraz omówienie dalszych zadań i form pracy organizacji palestyńskiej.

Zebranych powitała ob. Strzałkowska Maria, składając hołd wszystkim bojownikom nowej, demokratycznej Polski, żołnierzom poległym za Ojczyznę na polach bitewnych Norwegii, Francji, na ziemi radzieckiej, polskiej i włoskiej oraz tym, którzy zginęli bezimiennie w walce z okupantem hitlerowskim. Na wezwanie ob. Strzałkowskiej zebrani uczcili przez powstanie pamięć bojowników o wolność Polski.

Do prezydium powołani zostali obywatele: Milnikiel Eugeniusz Jan, inż. Scheiner Antoni, inż. Guzowski Jan.

Przewodniczył ob. Milnikiel, który zagajając obrady podkreślił fakt, że po roku pracy po raz pierwszy zebrali się działacze ZPP, którzy pochodząc z różnych grup uchodźczych i środowisk, różniąc się niejednokrotnie poglądami i przekonaniami zespoleni zostali wspólną płaszczyzną jaką jest woła powrotu do wyzwolenego kraju i praca nad jego odbudową.

Ob. Milnikiel stwierdził, iż nie wszyscy działacze demokracji mogli wziąć udział w obradach. Jedni z przyczyn ubocznych, inni przebywając dziś jeszcze za kratami więzień i obozów jako ofiary polityki polskich władz emigracyjnych. Wyrażając im uznanie i pełną solidarność zebranych ob. Milnikiel złożył na ręce ob. Strzałkowskiej pozdrowienia dla męża jej, którego prześladowania doznane w obozie i wzięciu tak zniszczyły fizycznie, iż dużo jeszcze czasu upłynie nim będzie mógł z dawną energią stanąć do aktywnej pracy.

Referat na temat sytuacji międzynarodowej wygłosił ob. Gadomski Romuald. Referent omówił Konferencję Krymską, której uchwały stały się obowiązującymi wytycznymi dla stworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Polsce oraz sprawę udziału przedstawiciela Rządu Tymczasowego R. P. na Konferencji w San Francisco. Przechodząc do zanalizowania osiągnięć tej Konferencji w życiu międzynarodowym, ob. Gadomski podkreślił, korzyści jakie stają się udziałem całej ludzkości przez utrwalenie się jedności Narodów Zjednoczonych na okres pokoju. Jedność ta wykuta w ogniu walki bez względu na różnice ustrojowe polityczne czy gospodarcze Państw Sprzymierzonych jest też niezmiernie ważna dla Polski. Analiza sytuacji wewnętrznej państw europejskich wskazuje na rozwój wolnościowego ruchu demokratycznego, opartego o najszerze masy ludności, które sięgają po należyty im wpływ na losy państwa. Referent wskazał na konsekwentną linię rozwojową ruchów oporu wyrosłych w walce z okupantem i rodzimą reakcją — analogiczną dla wszystkich krajów Europy.

Ob. Zatorski Aleksander w referacie o osiągnięciach i zadaniach Nowej Polski omówił etapy rozwojowe demokracji Polskiej od pamiętnego wstrząsu jakim dla całego Narodu była klęska wrześniowa. Obóz demokratyczny zdołał udaremnić próby czynione przez zbankrutowane grupy reakcyjne narzucenia Narodowi swego ideologicznego kierownictwa. Doświadczenia 5 lat okupacji i bezkompromisowej walki o wolność stworzyły przesłanki dla stworzenia jednolitego kierownictwa walki podziemnej o wyzwolenie Polski w postaci Krajowej Rady Narodowej. W manifestie lipcowym PKWN uzyskała demokracja precyzyjny program walki o przepędzenie wroga, program zdecydowanej demokratyzacji całego życia społecznego, wymierzenia wszelkich pozostałości feudalizmu z życia gospodarczego i wszelkich śladów faszyzmu z życia politycznego Polski. Program ten realizowany początkowo na Ziemiach Wyzwolonych przed wrześniem ub. r. a następnie na całej ziemi polskiej stał się programem demokratycznego frontu narodowego opartego na koalicji 4 stronnictw. Po zobrazowaniu osiągnięć władz demokratycznych w kraju — w dziedzinie mobilizacji Narodu do walki o wyzwolenie i budowy podstaw nowego życia, sukcesów ich polityki zagranicznej oraz kolejnych etapów bankructwa antynarodowej polityki reakcji w kraju i na uchodźstwie, referent stwier-

dza, że walka o przewodnictwo w narodzie między demokracją a reakcją została ostatecznie rozstrzygnięta na rzecz Demokracji i Nowej Polski. W zakończeniu swego referatu ob. Zatorski powiązał rozwój sytuacji w kraju i zachodzące tam przemiany ideologiczne z wskazaniami politycznymi dla pracy ZPP na środkowym Wschodzie.

Ob. H. wygłosił referat p.t. „Życie uchodźstwa i organizacje emigracyjne w świetle faktów i dokumentów”. Referat ten dał analizę społeczną i polityczną uchodźstwa w różnych fazach, charakterystykę emigracyjnego bytowania prowadzącego do demoralizacji i marazmu, a przede wszystkim zajął się ujawnieniem prawdziwego oblicza polityków londyńskiego rządu, dyktatury grup obozowych i onerowskich oraz kontynuatorów polityki przedwrześniowej. Ob. H. podkreślił konieczność wzmożenia pracy wśród mas uchodźczych, które niewątpliwie w ogromnej swej większości pragną powrotu do kraju i normalnego życia, lecz nie mają jeszcze odwagi do jawnego zerwania z fikcyjną władzą. Rok pracy ZPP dopomógł do krystalizacji opozycji wśród uchodźstwa. Wieści z kraju coraz silniej przeciwdziałają kłamliwej propagandzie reakcji. W tym stanie rzeczy na ZPP spada odpowiedzialna praca przygotowania rzesz uchodźczych do powrotu, a zanim to nastąpi — zmobilizowania ich do niesienia pomocy wyniszczonemu krajowi.

Dyskusja jaka wywiązała się w związku z referatami była ożywiona i utrzymana na wysokim poziomie. Mówcy poruszali różnorodne i ciekawe zagadnienia, jak np. w dziedzinie reformy rolnej — zagadnienie czy likwidacja latyfundiów zaspokoi głód ziemi, czy usprawiedliwione jest istnienie 50—100 ha gospodarstw rolnych i.t.d., w zakresie demokratyzacji życia — jakie będą podstawy odbudowywanych ubezpieczeń społecznych, samorządów, sprecyzowanie roli Rad Narodowych i.t.p., sprawy upaństwowienia wielkiego przemysłu i banków z punktu widzenia poprawy doli klasy robotniczej i szerokich rzesz ludowych oraz

uniezależnienia gospodarki narodowej od obcych karteli.

Ciekawe były wypowiedzi na temat dwuznacznej roli Sztabu Armii Krajowej, łącznikowanej przez gen. Sosnkowskiego, oraz prawdziwego oblicza organizatora powstania Warszawskiego hr. Komorowskiego. Jeden z dyskutantów stwierdził, że organizatorów walki bratobójczej i inicjatorów mordowania Żydów w Polsce szukać należy między innymi w szeregach reakcji polskiej na Środkowym Wschodzie, który służy jako baza wypadowa dla wrogów własnego Narodu, dla wrogów Nowej Polski. Uzupełniając referat o polityce zagranicznej mówcy podkreślali, że polityka sojuszu z ZSRR i innymi państwami słowiańskimi jest kamieniem węgielnym Niepodległości Polski. Sojusz Polski z zachodnimi Aliantami — Wielką Brytanią, Francją Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej stanowi rękojmię szybkiej odbudowy i rozbudowy kraju we wszystkich dziedzinach. Podkreślano też z wdzięcznością pomoc udzieloną dotychczas Polsce przez ZSRR.

Specjalnie podkreślano destrukcyjną działalność emigracyjnych polityków, których jedynym celem jest szkalowanie Rządu Tymczasowego RP i popierającego go narodu polskiego. Stwierdzono, że władze emigracyjne szantażują uchodźstwo, zmuszając je do uległości groźbą odebrania zasiłków choć jest rzeczą stwierdzoną, iż za przynależność do ZPP żadnych sankcji karnych Konsulat ani Delegatura stosować nie mogą.

Na mocy uchwały Narady wysłano depeszę do Rządu Tymczasowego w Warszawie (tekst zamieszczono w Nr. 15 „B.W.P.”) oraz list kondolencyjny z powodu śmierci Prezydenta Roosevelta na ręce Konsula Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

Obrady działaczy ZPP dowiodły niezbicie istnienia poważnej siły demokratycznej w łonie uchodźstwa. Dyskusja doprowadziła do uzgodnienia stanowisk zasadniczych w poszczególnych sprawach, a przede wszystkim stała się cenną podstawą dla przyszłej pracy.

Przemówienie ob. Kirtiklisa

Przed kilkoma dniami Redakcja nasza pożegnała ob. Kirtiklisa, który na wezwanie Rządu Tymczasowego w Warszawie udał się do Polski. Ob. Kirtiklis jest jednym z założycieli ZPP na Środ. Wschodzie i jemu pierwszemu przypadło w udziale stanąć na ziemi ojczystej. Wyjazd jego dowodzi niezbicie, że akcja nasza jest pozytywnie oceniana przez kraj, i że droga do pracy w wyzwolonej Ojczyźnie otwarta jest dla wszystkich ludzi dobrej woli bez względu na dawne poglądy. Poniżej podajemy tekst przemówienia ob. Kirtiklisa wygłoszonego na pożegnaniu zebraniu.

„Obywatele, chciałbym podziękować inicjatorom dzisiejszego zebrania za danie mi możliwości pożegnania się z wami, a za waszym pośrednictwem — z szeroką rzeszą naszych wspólnych czytelników i przyjaciół.

Przebyliśmy długą i uciążliwą drogę wspólnej walki i pracy o Nową, Niepodległą Polskę Demokratyczną. Dziś, żegnając was, pragnę wyrazić przekonanie, że w ślad za mną nie tylko wy wróćcie, ale i cała rzesza emigracyjna, że niebawem znów spotkamy się w szeregach walczącego i odradzającego się na cmentarzysku wojny — kraju.

Łączy nas pragnienie zbudowania Niezależnej i Suwerennej Polski Demokratycznej, w której ani przyczyny ani skutki tragedii wrześniowej nie mogłyby się powtórzyć.

To pragnienie jest najszerzą płaszczyzną dla każdego obywatela i patrioty, płaszczyzną, która pozwala nam znaleźć miejsce dla siebie w ramach tworzącego się życia Polski Wyzwolonej.

Jestem bezpartyjnym.

Tym niemniej ani ten fakt, ani co więcej

moja przeszłość sanacyjnego wojewody nie stanowią przeszkody do powrotu do Polski i pracy w Niej.

Myślę, że po sześciu latach tułaczki wojennej, upokorzeń i wykoślenia masa uchodźcza nie zna innego pragnienia jak powrót pod dach ojczyzny wyzwolonej Polski.

Słowa Manifestu Lubelskiego o wrotach otwartych dla wszystkich nie są tylko obietnicą. Wynikają one bezpośrednio z konieczności i potrzeb kraju wyniszczonego i złupionego przez śmiertelnego wroga.

Dlatego chciałbym aby mój wyjazd, który nastąpił dzięki uprzejmości władz angielskich, był zarazem momentem zastanowienia się dla tych wszystkich, którzy mają rodziny w Polsce, mając tam możliwość pracy zawodowej — ulegając wciąż jeszcze postrachowi i sugestii naszych rodzimych bankrutów politycznych, którzy z własnej woli zamykają sobie drogę powrotu i świadomie tworzą zaporę między rzeszą emigrantów a krajem.

Wobec kończącej się wojny czas najwyższy zaporę tę usunąć, a tym samym przybliżyć dzień powrotu.

Chciałbym zapewnić, że pierwszym moim zadaniem po powrocie do kraju będzie stać się rzecznikiem wobec władz państwowych — sprawy szybkiego powrotu nie tylko was tu obecnych ale rzecznikiem całej masy emigracyjnej, która przecież powrócić pragnie i jak mam nadzieję, da temu już niezadługo wyraz szczerze i stanowczo.

Możecie być pewni, że obowiązek ten spełnię. Sam zbyt głęboko przeżyłem tragedię września i ciężkie koleje szlaku emigracyjnego, by nie odczuwać istotnych pragnień i woli szeroki mas uchodźczych.”

Zagadnieniem najważniejszym w dziedzinie spraw emigracyjnych jest niewątpliwie młodzież. Jest jej ogromnie dużo. Tej, którą u progu życia patrzyła na straszną tragedię września, która uciekała z rodzicami wśród huków bomb i łun pożarów. Tej, która wywiozła z ZSRR gen. Anders w mundurach wojskowych i wcieliła do podległych sobie szkół. Tej, którą wysłano na Czarny Ład. Tej starszej, która przekradała się przez zielone granice by służyć w wojsku i wreszcie tej najmłodszej zrodzonej na obcej ziemi.

Młodzież — to największy skarb, jaki należy ocalić z emigracyjnego grzęzawiska.

Trzeba zdać sobie sprawę, iż młodzież ta chociaż nie narażona na wyniszczenie fizyczne znajduje się w warunkach ogromnie niepomyślnych grożących wypaczeniem jej charakteru i światopoglądu.

Dzieci, których jedynym wspomnieniem z kraju jest pałacy się dom, paniczna ucieczka, śmierć osób najbliższych — nie mają i mieć nie mogą naturalnego przywiązania do Ojczyzny.

Młodzież pamiętająca Polskę przedwrześniową, a nienależąca do elity sanacyjnej, zachowała w głębi serca żal i niechęć płynącą ze pochmurnego spojrzenia zapracowanego lub bezrobotnego ojca, z łez i niecierpliwości zaszcutej życiem matki, z niezaspokojonych potrzeb i pragnień dzieciństwa, ze szkoły najczęściej obcej i nieprzyjaznej.

Symbolem Polski dla tej młodzieży było nędzne, ograniczone życie szarego obywatela.

Pomost zrozumienia i miłości między tą młodzieżą a krajem, musiałby być oparty o mocne podstawy ideologiczne, o wizję Nowej budującej się w ogniu walki Polski.

Nie można wychowywać młodego pokolenia przez rozpamiętywanie w jego sercu nienawiści do ZSRR, a niczego innego wychowawcy dać nie mogą, gdyż sami nie posiadają.

Kadry nauczycielskie ukształtowane przez rządy pomajowe przyzwyczajone są do robienia państwowotwórczej polityki na komendę. Pozbawione komendy — ujawniają całą swą bezideowość i brak społecznego zaangażowania, czego najlepszym dowodem jest fakt ograniczenia swej roli na uchodźstwie do ścisłego wypełnienia przewidzianych etatem godzin nauczania, unikanie wszelkiego wychowania pozaszkolnego młodzieży.

Szkoły Junackie są wskaźnikiem tego jak rząd londyński traktuje młodzież mimo swych deklaracji. Wcielono do nich dzieci wywiezione z ZSRR. Zrobiono to bynajmniej nie od razu. Liczne były wypadki trzymania w Iraku chłopców 9 i 10 letnich w oddziałach. Pomijamy tu fakt zupełnie niezrozumiały, dlaczego często dzieci w tym wieku odłączano od rodzin wysyłanych do Afryki i Indii. Czyżby gen. Anders naprawdę tak liczył się z wybuchem 3-ciej wojny światowej, że szykuje rezerwy, które za 5 lat dopiero będą w wieku poborowym?

Wychowanie w tych szkołach Junackich, Kadeczych i Młodszych Ochotniczek zastąpiono tresurą wojskową. Trzeba przyznać, że nawet Min. Kot, który nie odznaczał się zbytnią przenikliwością przeżarty był stosunkami tam panującymi, lecz pozostał bezsilny wobec wszechwładzy wojskowej p. gen. Andersa.

Stosuje się więc tam nadal selekcję uczniów według pochodzenia i protekcji. Wysyła się opornych do Szkoły Poprawczej w Egipcie, usuwa się niewygodnych do szkół niższego typu.

Wychowawcami są odpowiednio dobrani podoficerowie często wyżsi stopniem od nauczyciela. Jako nauczycielki pracują osoby, których główną kwalifikacją jest „praworządność” lub powiedzmy łagodnie — ścisła współpraca z ciałami kierowniczymi.

Oczywiście znajdują się w kadrach nauczycielskich jednostki wykwalifikowane, stojące na wyższym poziomie umysłowym, ale muszą się one dostosowywać do panujących stosunków i wymogów.

Nauczyciel nie ma wpływu na to, by dzieci ze szkoły powszechnej nie odbywały nocnych wart, ani na to, by nie wykrecano im rąk na ćwiczeniach, ani na to, by chłopców 7—10 letnich nie bito gumowymi

palkami, ani na to, by panowie szefowie nie uprawiali systemu donosicielstwa i szpiclowania.

W szkołach wojskowych nauczycielstwo nie ma wpływu na selekcję uczniów dopuszczanych do wyższych klas. O wysyłaniu na front lub zostawianiu w szkole decyduje protekcja. To samo w szkołach młodszych ochotniczek.

Nie lepiej zresztą dzieje się obecnie i w szkołach cywilnych. W początkowym okresie emigracyjnym istniały szkoły o charakterze społecznym, będące wynikiem prywatnej inicjatywy nauczycieli, korzystające jedynie z subsydium Min. Opieki Społecznej. W szkołach tych, a przede wszystkim w Szkole w Tel-Awivie istniała pewnego rodzaju demokracja polegająca na tym, że udzielano pomocy uczniom zwalnianym z wojska, własnymi siłami uzupełniano braki tych, którzy przed wojną uczęszczali do szkół zawodowych, nie wprowadzono biurokratycznego podejścia do młodzieży wytraconej przez wojnę z normalnej kolei a ponadto poczuwano się do opieki nad życiem tej młodzieży często samotnej, lub też wpływno na jej charakter przez współpracę z rodzicami.

Od chwili powstania Delegatury Min. Oświaty przypomniano sobie najgorsze tradycje przedwrześniowe. P. Follprecht przysłany z Londynu przede wszystkim przystąpił do „czystki” politycznej przy czym w samym tylko Tel-Awivie usunął kilkanaście osób

Odrodzenie kultury

Z okazji otwarcia roku akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Szafer złożył sprawozdanie ze stanu tajnego nauczania podczas okupacji niemieckiej. Od maja 1942, tajne nauczanie odbywało się na wszystkich wydziałach, pod kierownictwem prof. Małeckiego. Wykładało 163 profesorów, między nimi uczeni z innych uniwersytetów polskich. 800 studentów brało udział w tajnych kursach. Na samym tylko wydziale prawa, studenci złożyli 927 egzaminów. Senat Uniwersytetu postanowił zaliczyć okres tajnego nauczania, jako integralną część studiów. Wszechnica Jagiellońska założona w roku 1364 rozpoczęła więc swój 581 rok szkolny.

W województwie śląskim działa obecnie 2557 szkół powszechnych, zatrudniających 8893 nauczycieli. Do szkół tych uczęszcza 135.132 dzieci.

Znany reżyser polski Szyfman, dyrektor wydziału teatralnego w Min. Kultury i Sztuki oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem Polskiego Radia: „Po ciężkich przejściach czasów okupacji, pozostał przy życiu polscy aktorzy wzięli się entuzjastycznie do pracy. W Krakowie pracują dwa teatry: Miejski pod dyrekcją Frycza i Stary pod dyrekcją Pronaszkę i Bujańskiego. W Łodzi pracuje Teatr Wojska Polskiego pod artystycznym kierownictwem Krasnowieckiego. Dyrektorem teatru lubelskiego jest Borowski. Adwentowicz i Horzyca pracują w teatrze katowickim. W trakcie organizacji znajdują się teatry w Toruniu, Gdańsku i Bydgoszczy. Przygotowane są teatry dla Wrocławia i Szczecina. Z końcem lata budynek Teatru Polskiego przy ul. Oboźnej w Warszawie będzie mógł być oddany do użytku. Narazie teatr ten mający wspaniałą obsadę artystyczną mieści się na prowizorycznej scenie, przy ul. Marszałkowskiej.

Równolegle jednak z pracą bieżącą czynione są starania celem dalszej rozbudowy polskiego życia teatralnego. Studia dramatyczne mające za zadanie wychowanie narybku aktorskiego istnieją już w niektórych miastach. Dyrektorem studium w Warszawie jest Zelwerowicz. Spodziewamy się — zakończył Szyfman swój wywiad — z pomocą Rządu nadrobić czas stracony przez okupację i odbudować od podstaw polski teatr.”

wykwalifikowanych przysyłając na ich miejsce nauczycieli o nieustalonym bliżej przygotowaniu zawodowym. Wystarczy powiedzieć, że w polskiej szkole w Tel-Awivie po usunięciu jako „nieprawomyślnych” obu polonistów — przez 3 miesiące nie było lekcji języka polskiego.

Drugim etapem faszycacji szkoły była likwidacja Koła Rodzicielskiego, które niezupełnie zgadzało się z polityką Delegatury Oświaty. Zaprowadzono system policyjny wobec uczniów pilnując ich nie tylko w szkole, ale i poza szkołą, co wzorowane jest już nawet nie na Polsce Sanacyjnej, ale na gimnazjach carskich.

W Tel-Awivie nie można było usunąć uczniów — Żydów mimo iż p. Follprecht chciał przenieść szkołę do Jerozolimy ze względu na zły wpływ otoczenia, zaś ks. Niemkiewicz przestrzegał przed zgubnym wpływem kolegów żydowskich. Natomiast Szkoła w Ain-Karem jest czysto aryjska. Przez protekcję dostało się tam jedynie kilka neofitek.

W dziedzinie programu nauczania stosuje się formalistycznie wzory przedwrześniowe, przedrukowuje się te same podręczniki, wykłada się w takim samym duchu — jakgdyby naród niczego nie przeżył, jakgdyby młodzież ta miała być oderwana od przyszłości swego kraju.

Nic to zresztą dziwnego, — światopogląd nauczycieli najlepiej charakteryzuje wypowiedź nauczycielki geografii, która zachęca do nauki swego przedmiotu, tym, iż dzieci pewno do Polski nie wrócą — muszą więc poznać inne kraje.

Efekt tego jest taki, iż młodzież starsza masowo myśli o urządzeniu się „tam gdzie będzie spokojnie i dobrze”.

System wysyłania stypendystów i stypendystek do Bejrutu odpowiada również tradycjom przedwrześniowym. Dba się o „elitę”. Zapewnia się studia „wyższym sferom”. Nikogo nie obchodzi poziom intelektualny, ani celowość wydatków. Zresztą w roku bieżącym z niezrozumiałych dla nikogo względów nie wysłano nikogo z maturzystów na studia wyższe, mimo, iż poziom tego rocznika był wyjątkowo wysoki. Czyżby znów chodziło o „politykę”?

* * *

A przecież w kraju szkolnictwo wkroczyło na nową drogę. Niechże o tym pomyślą rodzice i młodzież, jakie perspektywy stają przed nimi w demokratycznej Polsce. Nauka wszystkich stopni jest bezpłatna. O możliwościach wyższego kształcenia się decydują jedynie zdolności i zamiłowania.

Nauczyciele nie są już urzędnikami zmuszani do biernego wykonywania zarządzeń niekompetentnych częstokroć władz, ale stają się prawdziwymi pracownikami na niwie kultury zdolnymi do wychowania nowego pokolenia godnego NOWEJ POLSKI.

Uniwersytety otwierają swe podwoje. W wiadomościach podawanych przez „Polpress” w każdej niemal depeszy informują nas o powstaniu nowych szkół o rosnącej liczbie słuchaczy.

W Łodzi Uniwersytet pracować będzie i w godzinach wieczorowych, by umożliwić słuchaczom pracującym uzupełnianie wiedzy.

W każdej wsi, w każdej osadzie fabrycznej powstają szkoły a często nowe gmachy szkolne. I co najważniejsza — przed rosnącą kadrą polskiej inteligencji nie stanie zagadnienie bezrobocia. Rozmach życia współczesnej Polski, jej budownictwo oparte na szerokich demokratycznych podstawach da możliwość pracy tysiącom inżynierów, lekarzy, nauczycieli. Administracja nie oparta na policji i szpiclach potrzebować będzie prawników i ekonomistów. Otwarcie dostępu do kultury najszerzym masom uczyni celową pracę pisarza, artysty, malarza, muzyka.

W walce jaką prowadzimy z reakcją — najważniejszym odcinkiem jest walka o przyszłość młodzieży która znalazła się poza krajem. Czy skazana będzie na wegetację w ciemnocie w jakiej chcą ją utrzymać kontynuatorzy Polski przedwrześniowej — czy też dana jej będzie możliwość wkroczenia na ten szeroki jasny gościniec, jaki otwiera się przed młodym pokoleniem w Polsce Demokratycznej — o to toczy się walka.

Nauczyciel.

Ziemie zachodnie

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polpressu, prezydent Bierut oświadczył: „Ludność ziem zachodnich wyraziła większą jeszcze radość spowodu wyzwolenia, niż ludność innych okolic Polski. Jest to zupełnie zrozumiałe skoro zważymy, że ucisk okupanta na tych terenach był najcięższy. Problem „Volksdeutsche” będzie musiał tam być inaczej traktowany niż w innych okolicach Polski; jako że władze okupacyjne pod przymusem zapisywały Polaków na niemieckie listy. Tymbardziej cenimy tych, którzy się nie ugieli pod terorem, którzy pozostali wiernymi synami swego narodu. Elementy te zahartowane w walce o polskość stanowią ostatek, na której oprze się aparat państwowy. Rząd postara się wzmocnić żywioł polski na tych ziemiach przez szerzenie świadomości narodowej, przez szkolnictwo i intensywną pracę społeczną.

Miasto Gdańsk — mówił dalej prezydent Bierut — zostało zniszczone, lecz port i doki zachowały się. W Gdyni port został zupełnie zniszczony. Oba polskie ośrodki morskie będą się więc wzajemnie uzupełniały. Jasnym jest, że w związku z uzyskaniem przez Polskę szerokiego dostępu do morza, problemy morskie zajmą pierwszorzędne miejsce w pracach Rządu.

Przed zdobyciem Gdańska Niemcy próbowali zniszczyć miasto. Wojewoda gdański, inż. Okęcki (uw. red. B.W.P.: inż. Okęcki przebywał do niedawna w Afganistanie, gdzie z ramienia tamtejszego rządu kierował budową ważnych linii komunikacyjnych. Wraz z innymi Polakami z Afganistanu, inż. Okęcki nie dawno wrócił do kraju) opowiedział przedstawicielowi Polskiego Radia, że Niemcy oblewali naftą domy i podpalali je. „Z szczególną zawziętością niszczone było Stare Miasto. Hitlerowscy barbarzyńcy starali się kompletnie zdemolować stare pałace, śpichrze i domy, zbudowane za czasów, gdy Gdańsk prosperował pod polskimi rządami. Unaoczniła się stara prawda, że Polska buduje Gdańsk — a Niemcy niszczą go. Lecz Gdańsk odżyje. Chcemy nie tylko odbudować miasto, ale i powiększyć je. Gdańsk stać się musi ośrodkiem polskiej kultury na Bałtyku.”

Z niedawno zdobytego miasta korespondent Polskiego Radia, major Stanisław Nadzin donosi: Przyjechałem do Gdańska 8 kwietnia. Pracują już biura polskiego Zarządu Miejskiego i województwa. Marynarze i grupy operacyjne Min. Przemysłu i Min. Komunikacji przybyły do miasta. W najbliższej przyszłości przybędzie polska jednostka wojskowa, by pełnić służbę ganizonową w mieście. Wszyscy zdolni do pracy Niemcy kierowani są do obozów pracy. Twierdzą oni wprawdzie, że są „Gdańszczanami” a nie Niemcami, ale z oczu ich patrzy nienawiść i strach.”

Gdynia nie jest tak bardzo zniszczona jak zdawało się spoczątku. Jedynie dzielnica portowa jest cała w ruinach. Niemcy chowają się, na ulicach prawie że nie widać niemieckiej ludności. Sporadyczne akty sabotażu popełniane przez ukrytych w mieście SS-manów zostały zlikwidowane.

Wszystkie prawie domy w mieście mogą być odbudowane. Niektóre budynki są zupełnie zniszczone np. Dyrekcja Poczty. Prace nad odbudową portu zostały już rozpoczęte, przy aktywnej pomocy specjalnie utworzonych operacyjnych grup. Prezydentem miasta został mianowany Aleksander Anatol. Istnieją już organizacje wszystkich czterech partii demokratycz-

nych i zw. zaw. Charakterystycznym jest fakt, że w przeciągu pięciu lat okupacji Niemcy nie wybudowali niczego w Gdyni.

Polacy ciągle jeszcze świętują wyzwolenie polskiego wybrzeża. W kraju odbył się „Tydzień Gdański”, mający na celu zapoznanie ludności ze znaczeniem morza i portów. Na Placu Wolności w Łodzi miało miejsce olbrzymie zgromadzenie ludowe z udziałem tysięcy ludzi. Ludność miasta entuzjastycznie witała przedstawicieli Rządu i Wojska Polskiego. Wysłane zostały depesze, wyrażające uczucia wdzięczności dla Rządu Tymczasowego, którego staraniami Polska zawdzięcza wyzwolenie polskiego morza.

Życie na Śląsku powraca do stanu normalnego. Zjednoczeniu politycznemu Śląska towarzyszyła unifikacja przemysłu, sądownictwa i komunikacji. Okręgi: Katowice, Sosnowiec, Racibórz, Cieszyn, Gliwice i Opole podlegają Sądowi Specjalnemu w Katowicach. W wypadkach wyjątkowych, gdy odbywają się sprawy szczególnej wagi, Sąd ten udaje się na prowincję, by umożliwić ludności lokalnej obecność na procesie.

Przez przyłączenie Opola sieć kolejowa Dyrekcji katowickiej wzrosła do 2.000 km. W Dyrekcji pracuje ponad 3.000 kolejarzy.

Ludność Śląska wypędzona przez Niemców wraca na miejsca zamieszkania. W najbliższym czasie ma powrócić około 100.000 osób. Poza fachowymi robotnikami i technikami, którzy zatrudnieni będą w fabrykach, większa część repatriantów skierowana będzie na Śląsk Opolski.

Inż. Saturnin Stasikowski, dyrektor metalurgicznych zakładów „Huta Pokoju”, oświadczył przedstawicielowi Polpressu: „Zakłady „Huta Pokoju” w Bytomiu zostały pierwsze uruchomione na wyzwolonym Śląsku. Rozpoczęły one pracę już 16 lutego. Do końca marca dostarczyliśmy armii i kolejom 5.000 stalowych części. Otrzymaliśmy od Ministerstwa Komunikacji zamówienie na 20.000 wagonów towarowych. Narazie zakłady nasze zatrudniają 4.000 robotników. Po wyzwoleniu Śląska, gdy sytuacja żywnościowa była niezmiernie ciężka, robotnicy pracowali niemal bez racji żywnościowych i bez pieniędzy. I pracowali z od-daniem.

Dla zobrazowania ducha jaki panuje na Śląsku — kontynuował inż. Stasikowski — opowiem parę charakterystycznych faktów. Na wiecu, na którym obecny był gen. Zawadzki, wygłosiłem przemówienie zakończone następującymi słowami: Obywatelu generale, ci ludzie nie są ani Niemcami ani Ślązakami — są Polakami. W tej chwili wszyscy płakali. Na uroczystości, odbytej z okazji uruchomienia zakładów, orkiestra robotnicza grała tylko utwory polskich kompozytorów: Poloneza As dur Szopena, uwerturę z „Halki”, utwory Namysłowskiego itd.

Na zapytanie korespondenta Polpressu do jakiej grupy narodowej zostali zaliczeni robotnicy „Huty Pokoju” w czasie okupacji niemieckiej, Stasikowski odpowiedział: „Teror niemiecki na Śląsku był tak potężny, że ci wszyscy, którzy czuli się i czują się nadal Polakami, byli gwałtem zaliczeni do niemieckiej grupy narodowej. Warto zaznaczyć, iż bardzo słusznym jest stanowisko Rządu Tymczasowego, który na ziemiach dawniej włączonych do Rzeszy przez najeźdźcę przywrócił wszelkie prawa cywilne tym obywatelom polskim, którzy wbrew ich woli lub gwałtem zostali umieszczeni na trzeciej lub czwartej liście narodowej niemieckiej.

W zakończeniu swego wywiadu ob. Stasikowski opowiedział o położeniu na ziemiach Śląska Opolskiego. Jest jasnym, że wszyscy urodzeni na tych ziemiach byli to t.zw. Reichsdeutsche na długo przed wybuchem wojny. Zaledwie czwarta część tej ludności uciekła do Niemiec. Pomimo przeprowadzonej od dłuższego czasu polityki niemieczenia większa część ludności czuje się Polakami. Można oświadczyć bez wszelkiego wahania, że robotnik polski na Śląsku, ożywiony duchem szczerego patriotyzmu, zabrał się entuzjastycznie do pracy pragnąc uczestniczyć w dziele odbudowy polskiego demokratycznego państwa.

W związku z wielką manifestacją, która odbyła się w Katowicach po przyłączeniu i zjednoczeniu Śląska, „Dziennik Śląski” pisze: „Odra jest naszą rzeką. Ziemie nadodrzańskie muszą być nasze. Jak długo ziemię aż po Kołobrzeg i Szczecin były nasze, nie napastował nas wróg germański z północy. Jeszcze z początku ub. wieku Słowianie mieszkali wszędzie na tych ziemiach. Jeszcze w r. 1804 Fryderyk Wilhelm wydawał instrukcje „dla sołtysów” na ziemiach łużyckich i nad Nisą. Przemawiamy w imieniu wszystkich Polaków, którzy żyli i walczyli na terenie Rzeszy przez lata i wieki. Bracia nasi w walce Polacy z Kaszub i Babimojska, z Warmii i Mazowsza myślą tak jak Polacy w Wrocławiu i na Śląsku Opolskim. Myślą tak samo Polacy z nad Łaby, z Westfalii, z Nadrenii, dla których miejsce znajdzie się nie w obcych kopalniach lecz w Ojczyźnie. Ziemie nad Odrą i Nisą nie są dla nas nowym nabytkiem, nie są żadnym niemieckim „Neulandem”. Na każdym cmentarzu pełno jest tu polskich nazwisk; każda grudka ziemi przepojona jest potem polskiego robotnika. Dla milionów polskich robotników rolnych, tereny te są „Altlandem”, ziemią dobrze znaną, do głębi przeoraną polską pracą.”

Życie stolicy

Przedwojenna Warszawa miała 1800 ulic o długości ogólnej 780 km. Według planów odbudowy stolicy, miasto mieć będzie mniej ulic, lecz ulice te będą szersze i bardziej przystosowane do nowoczesnych wymogów urbanistycznych.

Do Warszawy przybyły dalsze transporty montowanych domów ze Zw. Radzieckiego. W pierwszym tygodniu kwietnia wyładowano w Warszawie 600 wagonów części budynków.

Cmentarz pomników odkryty został na ulicy Bema w Warszawie. Między innymi znaleziono tam pomnik lotników z placu Unii Lubelskiej, pomnik ks. Poniatowskiego, pomnik Bogusławskiego, z placu Teatralnego, dzwony kościelne i brązowe popiersia. Zabytki te będą w najbliższym czasie umieszczone w muzeum.

W barakach obozu koncentracyjnego w Pruszkowie odkryto wiele wartościowych książek zrabowanych przez Niemców z Biblioteki Narodowej Uniwersyteckiej w Warszawie. Wszystkie dzieła zostały zwrócone księgozbiorem.

Dyrektor wydziału zdrowia i opieki społecznej warszawskiej Rady Narodowej, Wiśniewski, oświadczył przedstawicielom prasy, iż pod opieką wydziału znajduje się 14.650 rodzin. 5.000 chorym udzielono pomocy lekarskiej, 3.000 dzieci jest codziennie zaopatrywanych w mleko. Wydział zajmuje się również aktywną walką przeciwko epidemiom. W styczniu przeprowadzono dezynfekcję 164 domów, zamieszkałych przez 4.916 osób.

W nieuszkodzonej części budynku przy ul. Zgoda w Warszawie otwarta została w kwietniu księgarnia Gebethnera i Wolfa.

Życie polityczne i społeczne

W zebraniu organizacyjnym PPS w okręgu radomskim uczestniczyli członkowie oddziałów bojowych W.R.N. (prawego odłamu PPS, który opuścił partię w czasie okupacji) zarówno jak i członkowie Robotniczej Partii Polskich Socjalistów. Na zebraniu uchwalono wysłać do władz i do organów kierowniczych partii rezolucję życzącą owocnej pracy i domagającą się wyłączenia wszelkich sił dla możliwie szybkiej budowy Polski ludowej.

Ożywioną działalność polityczną rozwinęli ostatnio ludowcy. Na zjeździe łódzkim, na którym wybrane zostały władze stronnictwa jeden z kierowników partii — Banczyk — oświadczył, iż pomimo ciężkich strat poniesionych w czasie okupacji niemieckiej i pomimo rozbijającej działalności faszystowskich agentur, ruch chłopski znacznie wzrósł na siłach. W wielu okręgach Str. Lud. liczy ponad 5.000 członków.

Rozszerzona konferencja przedstawicieli podziemnych władz Str. Lud. z okresu okupacji i członków niedawno wybranej Rady Naczelnej odbyła się w Łodzi. Na konferencji, w której udział wzięli delegaci z nowo wyzwolonych terenów Polski, powzięte zostały następujące rezolucje: "Zebranie władz naczelnych Str. Lud. wyraża głęboką wdzięczność Rządowi Tymczasowemu za szybkie i zdecydowane przeprowadzenie reformy rolnej. Władze Str. Lud. zwracają się do wszystkich chłopów, by jak najbardziej aktywnie pomagali przy realizacji reformy rolnej, torującej drogę dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego polskiej wsi". Inna rezolucja głosi: "Godzina porachunku z Niemcami wybiła. Stare polskie ziemie, Śląsk, Pomorze i Prusy Wschodnie, zagrabione przez Niemców wracają do Macierzy, dzięki bohaterskim walkom Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Konferencja zwraca się do wszystkich oddziałów Stronnictwa, by organizowały grupy chłopów pragnących osiąść na ziemiach zachodnich i — w porozumieniu z władzami państwowymi — skierowywały je na wyzwolone tereny. Konferencja apeluje do wszystkich oddziałów i członków stronnictwa, by brali czynny udział w Samopomocy Chłopskiej, w samorządzie, w Radach Narodowych, w pracach organizacji spółdzielczych, oświatowych i społecznych. Obecny Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, wprowadza w czyn wszystkie postulaty Str. Lud. Konferencja wyraża życzenie, by Rząd kontynuował swą dotychczasową linię. Str. Lud. stoi na stanowisku ścisłego sojuszu między ruchem chłopskim i robotniczym — sojuszu, który jest gwarancją demokracji polskiej".

Potężnym bodźcem dla rozwoju ruchu politycznego na wsi jest przeprowadzana energicznie reforma rolna. Na zjeździe robotników rolnych i chłopów z ziem zachodnich powitano entuzjastycznie uchwałę Rządu Tymczasowego o natychmiastowym przeprowadzeniu reformy rolnej na Pomorzu. Zjazd postanowił rozpocząć natychmiast kampanię zasiewów wiosennych.

W Katowicach odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniom zasiewów wiosennych z udziałem przedstawicieli zw.zaw., partii politycznych i wojewódzkiego wydziału rolnictwa. Konferencja, której przewodniczył wojewoda śląski, gen. Zawadzki, uchwalila przyspieszyć akcję naprawy narzędzi rolniczych — szczególnie traktorów — i zająć się aktywnie przygotowaniem zasiewów.

Na mocy dekretu ogłoszonego w "Dzienniku Ustaw R.P.", każdy pełnoletni obywatel ma czynne prawo wyborcze przy wyborach wójtów. Bierność ma każdy obywatel, bez różnicy pici, który ukończył 24 lata.

Na posiedzeniu miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, w którym uczestniczyło 57 członków Rady, powzięte zostały ważne uchwały. M.in. Rada zwróciła się do Rządu z propozycją włączenia do obszaru miejskiego Łodzi podmiejs-

kich osiedli jak np. Ruda Pabianicka, Chojny, Rokiciny, Widzew, Zakrzew itd. Uchwalono zwrócić się do Rządu o pożyczkę w wysokości 4 mil. zł. na pokrycie bieżących wydatków. Inna uchwała dotyczy kwestii przesiedlenia 5.000 robotników mieszkających w piwnicach i suterynach do bardziej higienicznych mieszkań. 3.000 rodzin zostało już przesiedlonych.

We wszystkich zakładach zatrudniających więcej niż 20 robotników, pracownicy mają prawo tworzyć komitety fabryczne (t.zw. rady załogowe). Zadaniem tych komitetów jest obrona interesów zawodowych robotników, podniesienie wydajności pracy i polepszenie jakości produkcji. Wspólnie z pracodawcami, komitety badają problemy związane z rozwojem i pracą przedsiębiorstwa.

Zaczęło się ukazywać pismo Zw. Zaw. Kolejarzy "Kolejarz".

W Warszawie odbyły się wiece masowe domagające się polsko-sowieckiego traktatu przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy w wojnie i pokoju. W wiecach tych brali udział przedstawiciele polskich stronnictw demokratycznych. Przyjęte rezolucje podkreślają, że traktat ze Zw. Radzieckim stanie się gwarancją niepodległości i bezpieczeństwa Polski.

Delegacja Związków Zawodowych Polski z Kazimierzem Witaszewskim — sekretarzem centr. Komisji Zw. Zaw. na czele przybyła do Moskwy i odbyła tu konferencję z kierownikami sowieckich Zw. Zawodowych. Konferencję cechowała atmosfera serdeczności i przyjaźni.

W Krakowie powstała Komisja Historyczna Komitetu Żydowskiego będąca sekcją Komisji Hist. w Łodzi. Zadaniem jej jest zbieranie dokumentów i dowodów zbrodni dokonanych przez hitlerowców na ludności żydowskiej w Polsce.

W Bydgoszczy zorganizowano kuchnię publiczną dla ludzi wracających z obozów w Niemczech.

Premier Jugosławii, marszałek Tito, odbył w Moskwie konferencję z ambasadorami państw słowiańskich. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Polski, Czechosłowacji i Bułgarii. Ambasador R.P. w Moskwie, Z. Modzelewski, wygłosił przemówienie powitalne.

Konferencja Zw. Marynarzy

Jak wiadomo, Związek Marynarzy Polskich w W. Brytanii — jedyna masowa organizacja zawodowa polska na terenie Anglii — opowiedział się zdecydowanie za Rządem Tymczasowym i Krajową Centralną Komisją Zw. Zaw. Rozbijacze spod znaku Kwapińskiego nie zawahały się podjąć próby stworzenia konkurencyjnego Związku Marynarzy. Konferencja zwołana w tym celu nie zdołała jednak zwabić nikogo poza garstką karierowiczów i agentów Arciszewskiego. Konferencja jedyne go prawowitego Zw. Marynarzy odbywająca się obecnie w Anglii — da godną odprawę rozbijaczom.

Konferencji tej przesyła gorące pozdrowienia w imieniu demokratycznego uchodźstwa — ZPP na Środkowym Wschodzie.

CKW PPS przesyła następującą depeszę Konferencji Zw. Marynarzy: "Życzymy Wam, byście zawsze kroczyli w pierwszym szeregu walki o Polskę demokratyczną. Czekamy na Was wolne od Niemców wybrzeża Bałtyku — wy pełnić będziecie na nim straż!"

— Związek pracowników żegluga przesyła list do Konferencji Zw. Marynarzy, w którym stwierdza m.in.: "Pracownicy żegluga i marynarze — to najbliżsi przyjaciele. Pragniemy spotkać się z Wami w prastarym porcie polskim — Gdańsku."

— Min. Przemysłu Minc skierował następujące powitanie do Konferencji: "Nowe perspektywy otwierają się dla marynarzy w Polsce, dzięki wyzwoleniu polskiego morza."

Min. Minc w zakończeniu swego oredzia przesyła konferencji życzenia owocnej pracy.

Wyzwolenie wiary

Ks. Rolski z Bydgoszczy opisał korespondentowi Polpressu warunki pracy kościoła na Pomorzu pod niemiecką okupacją. "Wrzesień 1939 był krwawym okresem w historii Bydgoszczy. W tydzień po zajęciu miasta Niemcy zaczęli masowe areszty i mordy. Nie mieli oni żadnych względów dla duchownych. Przeciwnie, księża byli specjalnie prześladowani. Dwaj księża: ks. Szark i ks. Wiór zostali rozstrzelani podczas publicznej egzekucji na Starym Rynku. Parę dni później odkryto zwłoki zamordowanego ks. Jakóbowskiego. 13 września zaczęła się gehenna bydgoskich księży. Ks. kanonika Stopczyńskiego, diekana Bydgoszczy, księży parafialnych, prefektów, wikariuszy — wszystkich Niemcy aresztowali i zawieźli do baraków artylerii. Trzymano ich w stajniach i bito niemiłosiernie. Wreszcie Niemcy wywieźli księży z baraków i dotychczas ich los jest nieznany. Zdaje się, że wszyscy zostali wymordowani w Trzyczynie. Ks. kanonik Szulc prowadzony był przez całe miasto z rękoma podniesionym do góry. Skatowanego i pół żywego Niemcy wywieźli do Buchenwaldu, gdzie — według otrzymanych wiadomości — został on zamordowany w marcu 1940. Podczas pierwszego miesiąca okupacji 12 księży zostało zamordowanych. Lecz to nie było wszystko. Przez cały czas okupacji ciągle księża byli wywożeni i wszelkie ślady po nich ginęły. W sumie, z 50 księży bydgoskich tylko 16 przeżyło niemiecką okupację. Podobne stosunki panowały w całym okręgu. Wszyscy księża z Wyszyna zostali wymordowani. Niemcy nie mogli znieść nawet widoku kościoła. Hitlerowscy barbarzyńcy zniszczyli piękny stary kościół Jezuitów w Bydgoszczy a wiele innych zamienili w baraki i magazyny wojskowe. Tak samo bezwzględnie niszczone były wszelkie pomniki wiary katolickiej. Wspaniały krzyż w Szwedłowiu, posąg Serca Jezusowego w parafii Św. Trójcy, wiele krzyży na drogach wiejskich i posągach w miastach i miasteczkach zostało zniszczonych przez najeźdźców. Polskie napisy na grobach i cmentarzach były usuwane celem wymazania wszelkich śladów polskości na Pomorzu. Poza tym Niemcy starali się jak tylko mogli zniszczyć ruch katolicki i zgermanizować kościół. Najwyższe "autorytety" Gestapo zaczęły mieszać się do spraw kościelnych. Czepiali się hymnów śpiewanych w kościołach, usiłowali "kontrolować" spowiedź. Zabroniono śpiewać i spowiadać się po polsku. Za przekroczenie tych przepisów niektórzy księża zostali aresztowani przez Niemców, inni — zmuszeni do opuszczenia potajemnie miasta. Zabroniono odwiedzać chorych i udzielać Św. Sakramentów. Najbardziej bolesnym był problem katechizmu dla dzieci szkolnych. W szkołach nie było miejsca dla religii. Przeciwnie, wysmiewanie religii i wierzących dzieci należało do obowiązków nauczycieli. Do Komunii Św. wolno było przygotowywać dzieci tylko po niemiecku. Niemcy systematycznie przeprowadzali rozdział między polską a niemiecką ludnością. Rozdział ten istniał nawet po śmierci. Osobne cmentarze istniały dla katolików polskich i niemieckich.

Jakże różna jest wolność religijna w wyzwolonej Polsce! Księża pracują w swych parafiach, obejmują nowe placówki. Kościoły pełne są wiernych. Kapłani szerzą Słowo Boże. Z katedry słychać słowa Pisma Świętego w języku ojczystym. W szkołach, dzieci wraz z nauczycielami proszą Boga o błogosławieństwo dla naszej Ojczyzny. Wyzwolenie Polski było zarazem wyzwoleniem wiary.

* * *

Arceybiskup Warszawy donosi, w Archidiecezji warszawskiej Niemcy zamordowali 150 księży, z których 15 Gestapowcy zastrzelili w Warszawie, pozostali zaś zginęli w Majdanku, Oświęcimiu, Dachau i innych obozach.

Premier Osóbka-Morawski w depeszy wysłanej do Edwarda Stetiniusa oświadcza, że śmierć Prezydenta Stanów Zjednoczonych w przededniu ostatecznego zwycięstwa nad barbarzyńskim faszystowskim napastnikiem głęboko wstrząsnęła sercami wszystkich Polaków. Pozostanie on na zawsze w pamięci wszystkich miłujących wolność narodów jako wielki mąż stanu, będący wyrazicielem dążeń demokratycznych Ameryki. Idee, których szermierzem był prezydent Roosevelt staną się podstawą przyjaźni polsko-amerykańskiej.

W związku z ustanowieniem stosunków dyplomatycznych między rządami Polski i Jugosławii, "Polska Zbrojna" z dn. 4.IV pisze: "Wszystkie państwa okupowane przez Niemców poniosły wielkie straty. Lecz Polska i Jugosławia najbardziej odczuły skutki szkodliwej, reakcyjnej polityki. Wspólny wróg — Niemcy, wspólna słowiańska kultura, wspólna przyjaźń i braterstwo broni ze Zw. Radzieckim — te wszystkie elementy przyczyniają się do zbliżenia naszych dwóch Narodów. Lecz poza tym istnieje jeszcze jeden fakt łączący nasze kraje, a mianowicie: zadziwiające podobieństwo losów obu Narodów w ostatnich 25 latach. Cwetkowicz i Rydz-Śmigły, dworska kamaryla i klika sanacyjna, jugosłowiańscy partyzanci i Armia Ludowa, Jugosłowiański Komitet Wyzolenia Narodowego i PKWN, Rządy Tymczasowe obu państw — wszystkie podobieństwa odzwierciedlają równoległe fazy rozwojowe obu Narodów. Dziś Narody Jugosławii i Polski święcą swój triumf. Pomimo machinacji reakcyjnych klik, rządy bratnich narodów słowiańskich podają sobie ręce, by wspólnie z innymi walczącymi ludami słowiańskimi dążyć ku lepszemu jutru."

Na ten sam temat, "Życie Warszawy" pisze w artykule p. t. "Wpólny front narodów słowiańskich": "Rząd Tymczasowy jest uznany przez Zw. Radziecki, Francję, Czechosłowację, a teraz również i przez Jugosławię. Uznanie ze strony Jugosławii jest najlepszym dowodem wspólnoty interesów narodów słowiańskich. W przeszłości Niemcom udało się zupełnie wytepić i wypłenić niektóre szczepy słowiańskie dlatego, że szczepy te nie rozumiały konieczności wspólnego działania. Dzisiejsza Jugosławia, przeprowadzająca demokratyczne reformy w swym ustroju jest potężną twierdzą we froncie demokratycznych narodów słowiańskich, dopiero co wyzwolonych spod jarzma cudzego i rodzimego faszystwu. Wspólny front demokracji słowiańskich usuwa na zawsze groźbę niemieckiej agresji z Zachodu i Południa i zapewnia przyszły pokój."

W związku z żądaniem przedstawionym Wielkiej Brytanii, Stanom Zjednoczonym, Zw. Radzieckiemu i Chinom przez Rząd Tymczasowy w sprawie reprezentacji Polski w San Francisco, "Robotnik" pisze: "W Polsce istnieje tylko jeden prawowity rząd — rząd, który przywrócił porządek, stworzył administrację publiczną i przeprowadził reformę rolną najpierw na prawym a potem na lewym brzegu Wisły. Śmiesznym jest temu rządowi przeciwstawić londyńskich bankrutów. Rząd Tymczasowy i opinia polska przyjęły decyzję Jałty. Uchwała o rozszerzeniu demokratycznej podstawy Rządu przez włączenie Polaków z kraju i zagranicy jest w zgodzie z życzeniami Rządu Tymczasowego. Lecz fakt, że Komitet Trzech w Moskwie nie zdążył jeszcze zakończyć prac związanych z rekonstrukcją Rządu, nie może stać się przyczyną pozbawienia Polski przedstawicielstwa w San Francisco."

W tej samej sprawie "Głos Ludu" pisze: "Żadne państwo nie jest tak mocno zainteresowane w decyzjach konferencji pokojowej jak Polska. Naród polski okazał się dostatecznie

Rozbicie londyńskiej emigracji pogłębia się coraz bardziej. O "rządzie" Arciszewskiego nikt nie pisze i nikt nie mówi. Uwaga natomiast prasy angielskiej koncentruje się na t.zw. grupie 14-u obejmującej dziś po akcesie Mikołajczyka i wielu innych znaczną większość polityków emigracji londyńskiej. Jedynie jeszcze "Observer" od czasu do czasu podaje znaki życia ze Strattonu. I tak np. w numerze z dnia 18.III, pismo to donosi: "Rząd Arciszewskiego szuka obecnie terenu, gdzieby Polacy na emigracji mogli osiąść. Utworzona została komisja dla osiedlenia Polaków zagranicą. Przywódcy tej komisji przypuszczają, że nie tylko uchodźcy ale i większa część deportowanych i jeńców Polaków, uwolnionych przez armie alianckie zechce raczej zostać zagranicą niż wrócić do Polski." Czyli jak piszą tutejsze "Więści Polskie" (15.IV): "Nie wolno opancerzonych walką serc rozbrajać wizją powrotu złądną, dopóki Polska nie odzyska wolności". Dopóki do Polski nie przyjedzie in corpore cały "legalny rząd" Arciszewskiego — filię Polski stworzy się na San Domingo, czy w innej Afryce Środkowej. Tę politykę Arciszewskiego — politykę kompletnej kapitulacji przed sanacją — ostro atakuje "Jutro Polski" (11.III): "Porozumienie z Rosją, choćby krzywdzące dla Polski, ale pozostawiające nam niepodległość i przynoszące rekompensatę na zachodzie jest równocześnie przekreśleniem wszelkiego znaczenia a nawet istnienia wpływów sanacyjnych w Polsce. Dla tego sanacja pruć wszelkie próby porozumienia polsko-rosyjskiego od pierwszych już dni paktu Sikorski-Stalin... I dalej sanacja pruć będzie wszelkie dalsze próby stworzenia modus vivendi, bo jest to polityka ludzi, którzy postawili wszystko na kartę anty-rosyjską. Bo jest to polityka ludzi, którzy nie mają powrotu do Polski innej jak sanacyjno-militarnej, monopartyjnej i antyrosyjskiej."

Taką właśnie zgubną politykę robi dla sanacji "socjalista" Arciszewski, którego ewolucję polityczną i zarazem ewolucję polityczną grupy WRN występującej pod mianem PPS w Londynie — analizuje w tym samym numerze "Jutra Polski" A. Bronowicz, pisząc: "Kampania prezydenta Raczkiewicza, gen. Sosnkowskiego i Bieleckiego przeciw paktowi (polsko-sowieckiemu — Spec.) pozyskała kilku członków PPS, jednakże energiczna postawa prezesa Liebermana i min. Stańczyka stłumiła ich akcje. Kiedy prezydent Raczkiewicz wystosował do premiera gen. Sikorskiego list z oświadczeniem, że on paktu nie uznaje i odmawia mu znaczenia wiążącego państwo — właśnie p. Lieberman był autorem wniosku odesłania tego listu prezydentowi Raczkiewiczowi, jako pisma prywatnego... Jednak odtąd wspólna akcja przeciwko gen. Sikorskiemu wytworzyła mocne więzy pomiędzy niektórymi członkami PPS'u a gen. Sosnkowskim nad trumną gen. Sikorskiego (np. p. Tomaszewski, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa)... Do porozumienia prez. Raczkiewicza, pp. Sosnkowskiego i Kwapińskiego po pewnym czasie włączony został i p. Bielecki. Heroldem głoszącym heroizm i patriotyzm p. Kwapińskiego stał się naczelnym publicystą reakcji polskiej, p. St. Mackiewicz... P. Arciszewski od pierwszej chwili swego przybycia związał się osobiście z

żywym, by w krótkim czasie zbudować silne państwo i zająć honorowe miejsce pomiędzy narodami. Obecnie chodzi przede wszystkim o to, by zabezpieczyć Państwo Polskie przeciwko niemieckiej agresji i przeciwko fali hitlerowskiego barbarzyństwa. Wierzmy, że jedynie obecny Rząd Tymczasowy stać się może podstawą silnego, stałego rządu."

p. prezydentem i gen. Sosnkowskim... Prem. Mikołajczyk zgłosił dymisję i prezydent... porozumiał się jedynie z pp. Arciszewskim i Kwapińskim i w zмовie z nimi powierzył misję tworzenia gabinetu p. Kwapińskiemu, a gdy z tym inne stronnictwa odmówiły współpracy — p. Arciszewskiemu... Panowie ci zaangażowali PPS, nawet nie pytając o zdanie swego Komitetu, do związania się z obozem p. Bieleckiego... Co do stosunków prem. Arciszewskiego ze Str. Lud. wystarczy powiedzieć, że ulegając namowom doświadczonych burokratów sanacyjnych chwycił się metody nie tylko prześladowania członków Str. Lud... oraz pozbawiania ich środków do życia, ale z pełną świadomością i cynizmem upoważniał grupę oenerowo-bielecką do oskarżania ludowców, robienia z nich oszustów i złodziei... Podaliśmy ten przydługi cytat z organu p. Mikołajczyka, bo doskonale charakteryzuje on metody polityczne sanacji i jej agentów w różnych stronnictwach mianujących się bądź to "socjalistami" bądź to "demokratami" itd.

W jaki sposób wspomnieni wyżej "doświadczeni burokraci sanacyjni" umieli utracić przeciwników politycznych zapomocą fałszywych oskarżeń — o tym świadczy list w "Times" (16.III) w sprawie gen. Żymierskiego. "Wyrok na pięć lat więzienia dyktowany był motywami politycznej zemsty i represji. Gen. Żymierski, czynny przeciwnik puczu Piłsudskiego przeciwko legalnemu rządowi, walczył po stronie tegoż rządu, kierowanego przez prez. Wojciechowskiego i premiera Witosą. Gen. Żymierski został aresztowany dopiero po zwycięstwie Piłsudskiego i sądzony był po odsiedzeniu 14 miesięcy. Charakterystycznym jest, że ówczesny min. wojny, i osobisty przeciwnik gen. Żymierskiego — gen. Żeligowski — nie mógł znaleźć żadnego powodu do wszczęcia procesu, w przeciągu 6 miesięcy sprawowania urzędu, przed puczem majowym. Wyrok przeciwko gen. Żymierskiemu uważany był ogólnie za niesprawiedliwość a cała procedura procesu — za niezgodną z procedurą normalną." List ten napisał gen. I. Modelski, b. wiceminister wojny w Londynie.

Opozycja londyńska, pomimo walki z "rządem" Arciszewskiego w rzeczywistości zawisła w powietrzu. Oceniając jej stanowisko mieniszewicki "Nowy Put" (25.III) pisze: "Niestety grupy centrum straciły okazję odegrania ważniejszej roli, gdy po dymisji rządu zwolennicy Mikołajczyka i Stańczyka nie wyciągnęli szczerze ręki do PKWN i nie wrócili do kraju. Niestety stanęli oni w pół drogi: wypowiedziawszy wojnę Arciszewskiemu w tym samym czasie uznawali jego rząd za jedyny "legalny" rząd polski i zwrócili się przeciwko ludziom z Lublina... Lecz taka walka na dwa fronty... może grupę Mikołajczyka i jego samego skazać na kompletną izolację i na utratę wszelkiego politycznego znaczenia... Jedynym wyjściem dla demokratycznych grup opozycyjnie nastawionych do rządu Arciszewskiego — jest połączenie się z Rządem Tymczasowym w Warszawie na platformie Lubelskiego Manifestu. Rząd Arciszewskiego oderwał się od Ojczyzny. Mikołajczykowi i skupionym dookoła niego ludziom grozi to samo niebezpieczeństwo, jeżeli nie... wyciągną ręki do tych, którzy budują odnowioną Polskę. Czas nie czeka." Tezę tą głosiliśmy zawsze. Rząd Jedności Narodowej powstać może tylko na platformie legalnej Konstytucji Marcowej, tylko na podstawie bezkompromisowego programu demokratycznego, sformułowanego w Manifestie i wprowadzonego obecnie w życie w kraju, tylko na bazie koalicji prawdziwie demokratycznych stronnictw a nie — scharakteryzowanych w cytacie z "Jutra Polski" — handeleków i intryg zakulisowych, uprawianych przez agentów sanacji.

Poswięca się red. "G.P." w dowód uznania dla jego nieuszczerplonej mocy i siły uporu w ciężkiej choć konstytucyjnej atmosferze pogwałconego bezprawia.

Artykuł, który ukaże się jutro w "Gazecie Polskiej" lub innym "Dzienniku Polskim" p.t. SUMIENIE W SZPONACH EKSTERMINACJI (samozwańczy agenci w roli uzurpatorów, zde-maskowani o 5-ej pp.):

Ze źródeł warygodnych droga okreśną donosi żona szwajcarskiego dyplomaty. "Opuszczałam wczoraj rano ostatnim ocalałym pociągami Kraków, Łódź, Warszawę i Poznań. Było chmurnie, i deszcz, który zaczął padać z chwilą rozpoczęcia niewoli pożogi sowieckiego najazdu, nie ustał. Jako cudzoziemka, miałam okazję zobaczyć rzeczy, których żaden Polak ani żaden człowiek widzieć nie mógł bez narażenia się co najmniej na karę śmierci.

Zgroza rozlewa się po jestestwie a strach zwilża nieobeschłą od leż świadomość. Widziałam kiedyś po wyjściu z kawiarni 5000 rozstrzelanych własnoręcznie przez płk. NKWD inteligentów. Na moje zapytanie — zresztą zupełnie spokojne — w jakim celu on się tak brutalnie zachowuje, obrzucił mnie wściekłym, sowieckim spojrzem i zagroził mi rozstrzelaniem bez jedzenia i picia. Wreszcie poprosił o dokumenty

I STWIERDZIWSZY MOJE

cudzoziemskie pochodzenie, przeprosił mnie za zamordowanie tych ludzi. Tłumaczył się, że on wprawdzie mówi, ale nie umie ani słowa po polsku, bo jest kirgizkim chłopem, którego zmuszono być generałem. A mundur polski zabrał b. oficerowi AK, którego zamordował wracając z obiadu. W tej chwili z pośród trupów odezwały się głosy z prośbami, abym przekazała premierowi "nieokrojonej" p. Arciszewskiemu słowa solidarności i zrozumienia wspólnej doli. Jeden spośród nich, o sympatycznej twarzy chłopiec, który jest starym działaczem chłopskim ukrywa się w przebraniu profesora uniwersytetu. Opowiedział on, że rzucił w twarz tym agentom ziemię, otrzymaną z parcelacji, ponieważ chcą ją otrzymać z rak samego hrabiego, który mu wielokrotnie w ciągu 20 lat solennie przyrzekał ziemię sprzedać. Rozstałem się z tym chłopcem idącym zapamiętałe na Sybir wstrząśnięta do glebi.

Kilka kroków dalej zobaczyłam zaagitowane, nieletnie dzieci, prowadzone przez zrozpaczone matki do szkół. Mężczyzn spotyka się bardzo rzadko. Większość z nich została zapędzona do fabryk i do wojska, nawoływującego lubieżnie do walki z Niemcami, inni zostali zagnani na Śląsk i jeszcze dalej w głąb, a ci którzy zostali przy życiu — ukrywając się — nie mają miejsca do pracy.

Rząd lubelski stara się pozyskać ludzi przez systematyczne zabijanie ich, również zapomocą urzędowego kina, systematycznych gazet i zapobiegliwych odczytów. Spadochroniarze bolszewicy zrzucają z bombowców ulotki t.zw. kartki żywnościowe i ci, którzy otrzymują cośkolwiek

DO ZJEDZENIA SĄ UCHWAŁAMI

pozbawiani majątków. Ludzi związanych dawniej z rządem londyńskim zmusza się do przeinaczania wewnętrznej woli faktycznych poglądów terrorystyczną literaturą. Agenci lubelscy i ich ludzie obsadzają wszystkie stanowiska poczynając od premiera, poprzez urzędników, nauczycieli do robotników i chłopów włącznie. Nie ma ani jednego żołnierza nieobsadzonego przez tych uzurpatorów z rozkazu.

Naogół panuje szeroka, nieuregulowana anarchia. Można tylko to robić, co jest dozwolone. B. członkowie AK za bylejakiego strzału do jakiegoś oficera polskiego narażeni są na szykany i przykrości. Bezwstydnie preparuje się przeciwko

Zawarta niedawno umowa między ZSRR i Czechosłowacją przewiduje w szerokim zakresie współpracę gospodarczą. Premier Rządu Republiki Czechosłowackiej Zdenek Fierlinger w swym wystąpieniu podkreśla, że „dla skutecznego rozwoju wymiany wzajemnej między ZSRR i Czechosłowacją istnieją określone sprzyjające podstawy: wspólna granica, istnienie w ZSRR bogatych źródeł surowców, których potrzebuje przemysł czechosłowacki, właściwość przemysłu czechosłowackiego mogącego zaopatrywać ciężki i lekki przemysł ZSRR w pierwszorzędne urządzenia. Niemale znaczenie ma również i ten fakt, że ważna droga wodna Dunaj łączy okręgi Czarnomorskie ZSRR ze wspaniałym portem wodnym Bratysława... Przy zastosowaniu nowych zasad współczesnej ekonomiki demokratycznej we wzajemnych stosunkach obu państw otrzymamy zgola inny obraz niż ten, który odpowiadał poplątanym stosunkom wzajemnym państw europejskich w okresie przedwojennym”.

* * *

Według ostatnich wiadomości w stolicy Macedonii Skopje powstał nowy demokratyczny rząd macedoński pod przewodnictwem Lazara Kuliszewskiego. Dzisiejsza Macedonia jest częścią składową Federacji Jugosłowiańskiej. W przeciągu dłuższego okresu czasu kwestia macedońska stanowiła zarzewie sporów i wojen na półwyspie Bałkańskim. Po zrzućeniu wielowiekowego jarzma tureckiego Macedonia na początku bieżącego stulecia była podzielona między trzy państwa — Serbię, Bułgarię i Grecję. W roku 1941 po okupacji półwyspu Bałkańskiego przez Niemcy hitlerowskie Macedonia została przyłączona do Bułgarii, gdzie rozpoczęto prześladowania i ucisk. Macedończycy wzięli czynny udział w walce partyzanckiej pod dowództwem Marsz. Tito. Na II posiedzeniu antyfaszystowskiego Wiczy Jugosławii w r. 1943 uznano prawa narodu macedońskiego do stworzenia swego państwa w składzie nowej Federacji Jugosłowiańskiej.

* * *

Powstały przed rokiem Związek Słowian na Środkowym Wschodzie z siedzibą w Jerozolimie rozwija energiczną działalność. Przewodniczący Związku red. Fr. Szczepanek wygłosił ciekawy odczyt „O serbskich partyzantach”, w którym oświetlił znaczenie bohaterskich walk o wolność Jugosławii. W dniu 23.III. wygłosił B. Jatkowski odczyt p.t. „Dwie Konstytucje”, w których porównał Konstytucję polską 1921 r. i 1935 r. wykazując reakcyjny i faszystowski charakter Konstytucji 1935 r. W składzie Zarządu Związku Słowian na Środkowym Wschodzie zaszyły pewne zmiany w związku z wyjazdem b. wice-prezesa W. Klaczko, który został mianowany zastępcą posła Czechosłowacji w Warszawie oraz wyjazdem b. prezesa St. Kirtiklisa do Polski.

W dniu 16 kwietnia z okazji wyjazdu kpt. Stojcewica do Belgradu Generalny Konsul Jugosławii w Jerozolimie Szczepanowicz podejmował herbatą członków Zarządu Zw. Słowian.

Z okazji powrotu Rządu Czechosłowackiego do uwolnionej Ojczyzny wysłany został w dniu 16.IV r.b. przez Zarząd Zw. Słowian na Śr. Wschodzie telegram do Prezydenta Republiki Czechosłowackiej D-ra Benesa następującej treści: „Związek Słowian na Środkowym Wschodzie przesyła Wam Panie Prezydencie i Nowemu Rządowi Czechosłowacji z okazji zwycięskiego powrotu do Ojczyzny serdeczne życzenia całkowitego powodzenia w odbudowie Nowej Czechosłowacji”. M. Sz.

agentom Gestapo oskarżenia o współpracę z Niemcami, a po rozprawie sądowej traktuje się ich niemal jak zdrajców. Pomaganie Niemcom z dobrych rodzin uważa się za nieprzyzwoite. W gospodarstwach, z których Niemcy zrabowali całe bydło niema ani jednej krowy. Chłopi do zasiewów będą musieli używać nasłane, pod płaszczykiem pomocy, sowieckie nasiona i maszyny rolnicze.

Trudno jest w tak krótkim sprawozdaniu zobrazować tak wielkie zniszczenie na ołtarzu bezprawia”, zakończyła

KOBIETA, Z KTÓREJ TWARZY NIE spłynęły jeszcze wspomnienia... B.

Armia Czerwona i Wojsko Polskie walczą na terenie Berlina. Jednocześnie potężne armie radzieckie okrażają Berlin i maszerują na zachód celem połączenia się z armiami angielskimi i amerykańskimi.

Fakt, że walkę o Berlin prowadzą wojska radzieckie i polskie ma głęboką wymowę i jest spełnieniem aktu sprawiedliwości historycznej. W październiku 1941 r. Hitler stojąc u wrót Moskwy oświadczył, iż Armia Czerwona przestała istnieć, a dzisiaj armia ta wkracza do stolicy Rzeszy, biorąc odwet za straszliwe spustoszenia poczynione przez Niemców w Związku Radzieckim. Wojsko Polskie bierze w Berlinie odwet za Warszawę, za miliony zamordowanych, za okrutną poniewierkę okupacji niemieckiej.

Upadek Berlina będzie śmiertelnym ciosem wymierzonym hitleryzmowi; wprawdzie po upadku Berlina walka może jeszcze trwać ale będzie to już tylko likwidacja otoczonych i izolowanych ognisk hitleryzmu. Berlin bowiem był i jest fortecą imperializmu niemieckiego, głównym centrum, skąd wychodziły niemieckie plany opanowania Europy i świata.

Berlin powstał w r. 1307 na zagrabionych ziemiach słowiańskich, między Łabą a Odrą. W końcu XV w. stał się Berlin rezydencją książąt brandenburskich, a później królów pruskich. Początek rozkwitu Berlina miał miejsce za króla pruskiego Fryderyka I (w końcu XVII i na początku XVIII w.). Fryderyk II pisał o Berlinie w sposób następujący: „Za rządów Fryderyka I Berlin stał się Atenami północy. Za rządów Fryderyka Wilhelma I (ojca Fryderyka II) stał się ich Spartą. Jego cały zarząd został zmilitaryzowany. Stolica stała się fortecą Marsa. Wszelki przemysł, który służył potrzebom armii rozkwitał. W Berlinie założono prochnie, odlewnie dział, fabryki karabinów itp.”.

Wojska rosyjskie nie poraz pierwszy są w Berlinie. Stolica Prus widziała już zwycięskie wojska rosyjskie w czasie wojny siedmioletniej (1756-1763). Rosjanie zdobyli wówczas również niemieckie Pomorze wraz z Kołobrzegiem, zdobyli Frankfurt nad Odrą, a pod Kunersdorfem w r. 1759, pod wodzą Sołtykowa, odnieśli świetne zwycięstwo nad najlepszymi wojskami fryderycjańskimi.

Prusy walczyły wówczas z potężną koalicją, złożoną z Austrii i sojuszniczych państw niemieckich, Francji, Rosji i Szwecji. Sytuacja była tak groźna dla Prus, że w pewnej chwili Fryderyk II wraz z siostrą myślał o samobójstwie. A jednak Fryderykowi udało się wyratować z opresji. Złożyło się na to parę czynników, a mianowicie wzajemna nieufność w łonie koalicji antypruskiej, a zwłaszcza między Austrią i Rosją, nieuzgodnienie operacji wojennych przez poszczególne państwa oraz pomoc Anglii, która wprawdzie nie wysłała wojsk do Prus, ale pomagała Fryderykowi finansowo i prowadziła wojnę z Francją. Dzięki temu wszystkiemu Fryderykowi udało się poblić oddzielnie Sasów, Austriaków i Francuzów. Ostatecznie uratowała Prusy śmierć carowej Elżbiety i wstąpienie na tron rosyjski Piotra III, który był gorącym zwolennikiem Fryderyka II.

W okresie, gdy wojska niemieckie zajmowały jedną stolicę europejską po drugiej, Hitler nieudolnie naśladował Napoleona. Dziś, gdy nad imperializmem niemieckim zawisła katastrofa, Hitler chce naśladować Fryderyka II. Inna jest jednak epoka, inne warunki, a manewry w rodzaju fryderycjańskich są dziś skazane na niepowodzenie. Niemcy są dzisiaj kompletnie izolowane, nie mają już dziś żadnego sojusznika na kontynencie europejskim a Anglia jest jednym z głównych przeciwników Niemiec. Po konferencji Krymskiej strategia wojsk radzieckich i angielsko-amerykańskich jest całkowicie uzgodniona. Nie mogą też Niemcy liczyć na przemianę polityki swoich głównych przeciwników. Dowodzi tego fakt, że po śmierci prezydenta Roosevelta jego następca Truman kontynuuje plany zadania decydującego ciosu Niemcom. W Rosji nie ma już wpływu niemieckich, w przeciwieństwie do czasów wojny siedmioletniej i pierwszej wojny światowej. Nieudolne naśladowanie Fryderyka II przez Hitlera w niczym nie pomoże skazanemu na zagładę hitleryzmowi. 23.V.45

U nas w Egipcie wśród wojska istnieje duże zaniepokojenie naszym losem. My wszyscy chcemy wracać do kraju, chcemy połączyć się z naszymi rodzinami i chcemy nareszcie po tylu latach tułaczki być znowu między swoimi, na Polskiej Ziemi.

Wasza gazeta pisze, że tam w Polsce jest tyle pracy! Że dziela ziemię między małorolnych i bezrolnych chłopów i że brakuje rąk do pracy, bo już obejmujemy Prusę Wschodnią i Śląsk, a wszędzie potrzeba ludzi. A u nas to nie wolno nawet głośno wspominać o powrocie. Straszają nas, że do Polski nie wrócimy, że nas wywiozą na Sybir, że tam aresztują, rozstrzelują i temu podobne rzeczy. My tu w to nie wierzymy, bo za co by mieli nas wywozić, albo sadzać? Pracowaliśmy ciężko na utrzymanie przed wojną i chcemy nadal spokojnie pracować. Jeśli aresztują, to chyba tych, co występują przeciw Nowemu Rządowi, co nie chcą podziału ziemi, co nie chcą, aby Polska była dla wszystkich. I oni teraz tak nas straszą, bo sami nie chcą wracać i mają uskładane "kasztany", jak tu nazywają złoto, które zarabiają na spekulacjach. My, prości ludzie, grzechu żadnego nie mamy, oprócz tego, żeśmy ciężko pracowali. Nie chcemy tułać się po obcych kątach i obcym panom służyć.

Ostatnio chcieli od nas, byśmy cały swój miesięczny żołd dali na jakiś tam Fundusz Pomocy Koleżeńskiej. To znaczy, że jak pójdziemy na tułaczkę, żeby było z czego pomagać. Było wielkie poruszenie, nikt nie chciał dawać, bo ludzie chcą wracać. Już nadjadła ta włóczęga bez domu, dzieci i polskiej ziemi. Teraz to znów każdemu potracają po ćwierć funta i więcej — podobno na jakiś znów tam fundusz narodowy. Ale naprawdę to nikt nie wie na co. Ani nie pytają o zgodę, tylko ściągają i już. Nie masz prawa człowiekowi się odezwać, bo wszędzie pełno żandarmów, donosicieli i o byle co do więzienia pakują.

Cieszymy się wszyscy jak uda nam się dostać Biuletyn Wolnej Polski. Szkoda, że nie przychodzi stale. Tu go nie pozwalają czytać, dlatego, że pisze prawdę.

Przesyłamy redakcji serdeczne życzenia i prosimy, abyście o nas pamiętali. I. N.

W Ogólnym Związku Byłych Wojskowych panuje chroniczna zaraza. Byliśmy świadkami protestów, bójek, burd ulicznych, nadużyć itp. I wszystko to odbywa się przy milczeniu czynników miarodajnych, które z instytucji związku uczyniły dla siebie odskocznnię dla działania politycznego. Kieruje i dowodzi nieusuwalny mianowanie i pomazaniec p. A. Krakowiecki, o którym jego kompan p. Leo pisze, że na stanowisko w KUP'ie i Zw. Og. B. Wojsk. "przybył z teherańskiego domu wariatów, dokąd zaprowadziła go wódka z bagdadzkiego rynsztoka". Związek Og. B. Wojsk. był sanowany i naprawiany przez wszelkich sanatorów i naprawiaczy, aż oczekiwał się likwidacji. P. Krakowiecki przychylił się do wniosku p. Walaszczyka i zatwierdził likwidację Oddziału tel-awińskiego Og. Zw. B. Wojsk. pod pretekstem nieporządków panujących, ujmę, którą przynosi ten oddział oraz nadużyć statutowych w postaci wynoszenia ewidencji związkowej i podawania innym do wiadomości. Miał się dopuścić tego p. Mazurkiewicz jako niby sekretarz, przeciwko czemu niezbyt mocno protestował i nie dopilnował prezes tego oddziału p. Wesołowski. P. Krakowiecki zdobył dla siebie dobrego poddanego p. Walaszczyka z Rehawotu i obaj chcą naprawiać stosunki związkowe. Ale zaraza szaleje nadal...

Kajotkas

W poprzednim numerze Biuletynu Wolnej Polski pisali Panowie o darach amerykańskich i skandalach, jakie działy się w związku z tym na terenie ZSRR, Iranu i Palestyny.

Pomoc Polonii Amerykańskiej przejawia się również w organizowaniu wszelkiego rodzaju świetlic, pomocy kulturalnych itp. z funduszu "War Relief Service".

Jedną z takich Świetlic prowadzoną przez ks. Achtabowskiego istnieje w Jerozolimie. Świeci ona dosłownie pustkami.

Jest to zresztą chwalebna przezorność, gdyż intruz zakłócający błogi spokój "zapracowanych" funkcjonariuszy byłby tak ciepło przyjęty, iż szybko zrezygnowałby z ponownej próby udania się do Świetlicy celem przeczytania gazet, tygodników itp.

Nie poruszałbym tej sprawy, bo ostatecznie nie jest to ważne, czy Świetlica cieszy się frekwencją, czy też świeci pustkami, jak to ma miejsce w ostatnim wypadku gdyby nie to, że ze społecznych pieniędzy wydano £P. 3.500 (trzy i pół tysiąca funtów) na umeblowanie tego przybytku i że roczny czynsz za lokal wynosi £P. 800 (osiemset funtów!).

I to marnotrawienie pieniędzy społecznych ma miejsce wtedy, gdy wygłodzony, zniszczony kraj oczekuje naszej pomocy.

Ciekaw jestem, czy ofiarodawcy z Ameryki wiedzą o tym. Sądzę, że raczej czytają wspomniane sprawozdania, których odpowiednie sporządzanie jest prawdopodobnie jedyną pracą kierowników tej placówki.

M. M.

* * *

Obywatelu Redaktorze!

Wobec tego, że tu na terenie rozeszły się pogłoski, jakoby wszyscy członkowie APW zostali zaocznie skazani: szeregowcy na 3 lata więzienia, podoficerowie na 5 lat, oficerowie zaś na utratę praw obywatelskich, a wiadomości te są jakoby lansowane na podstawie audycji z radiostacji im Kościuszki — proszę o podanie mi dokładnych danych w tej sprawie.

W tych dniach odbył się Zjazd Żydów służących w APW w Rzymie. Zebraniu przewodniczył rabin Rozengarten. Po dłuższym przemówieniu, nie dając się nikomu wypowiedzieć — p. rab. Rozengarten powziął decyzję, że wszyscy Żydzi są na stanowisku "rządu londyńskiego" i sprzeciwiają się Rządowi Tymczasowemu w Warszawie. Jest to kłamstwo — jak oświadczył mi szereg kolegów Żydów służących w Armii Polskiej.

Przesyłam pozdrowienia

Sokołowski (Włochy)

ODPOWIEDŹ REDAKCJI:

Za list bardzo dziękujemy. Jest on jeszcze jednym dowodem jak pozbawieni skrupułów w walce z Nową Polską są reakcyoniści spod znaku "rządu" londyńskiego. Rząd Tymczasowy nie raz dawał wyraz uznania dla żołnierza walczącego na obcej ziemi o Polskę. W przeciwieństwie do czynników oficjalnych z armii gen. Andersa, które jeszcze nie dostrzegły, że żołnierz polski walczy w Polsce i na ziemi niemieckiej, przez rozgłoszenie Warszawy i Lublina nieraz słyszeć można braterskie pozdrowienia dla żołnierzy z Włoch i Francji.

P. rab. Rozengartenowi, który wypowiada się za rządem sanacyjno-oenerowskim i tym wszystkim, którym brak odwagi dla jasnego wypowiedzenia swego stanowiska pokazać należy dane dotyczące wymordowania 150 Żydów przez agentów tejże kliky reakcyjnej działającej na terenie wyzwolonego kraju.

List do Wysokiego Komisarza

Poniższy list otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie. Kopia oryginału, zaopatrzona w 26 podpisów, jest w naszym posiadaniu.

REDAKCJA

My, niżej podpisani, oświadczamy, iż na terenie Palestyny opuściliśmy Armię Polską, dowodzoną przez gen. Andersa i pozostającą pod rozkazami emigracyjnego rządu polskiego w Londynie.

Pomimo, iż zawsze uznawaliśmy i uznajemy konieczność zbrojnego wysiłku przeciwko hitlerowskiemu wrogowi ludzkości, antydemokratyczne nastawienie i praktykę dowództwa armii gen. Andersa popchnęły nas do opuszczenia szeregów tej armii. Dowództwo to prowadziło propagandę nienawiści przeciwko żywiolom demokratycznym, szerzyło nienawiść rasową i dążyło do rozbicia jedności narodów sprzymierzonych. Atmosfera, którą to dowództwo stworzyło, była nie do zniesienia dla demokracji i antyfaszysty a dla żołnierzy, zaliczających się do mniejszości narodowych powodowała nieustanne poniżanie ich godności narodowej i osobistej. Sprawy te znalazły głośne echo w angielskiej Izbie Gmin i przemówieniach ministra Edena.

Oświadczamy, iż od chwili opuszczenia przez nas szeregów armii gen. Andersa jedynym naszym celem było wzięcie udziału w zbrojnej walce Narodu Polskiego przeciwko okupantom niemieckim. W tym celu zwracaliśmy się niejednokrotnie o przyjęcie nas do szeregów Wojska Polskiego, walczącego na terenie ZSRR, a później w Polsce. Niestety, z powodów od nas niezależnych, nasze usiłowania nie zostały uwieńczone skutkiem.

Dziś, gdy cała Polska została wyzwolona, a na terenie Polski działa Rząd Tymczasowy, gdy Konferencja Krymska wyraziła uznanie dla demokracji polskiej, zwracamy się do Jego Ekscelencji o umożliwienie nam wyjazdu do Polski, celem wzięcia udziału w jej wysiłku zbrojnym i w dziele odbudowy kraju.

Wiec w Petach Tykwie

Dnia 6 kwietnia "Poalej Sjon Lewica" zorganizowała w Petach Tykwie wiec informacyjny poświęcony zagadnieniom Nowej Europy i Nowej Polski. W wiecu tym uczestniczyło 1500 ludzi. Zebranie utworzył miejscowy działacz "Poalej Sjon Lewicy", p. Tabacznik, poczym udzielił głosu ob. Milnikielowi, przedstawicielowi ZPP. Ob. Milnikiel omówił sprawy Nowej Polski i jej pozycji w przyszłej Europie. Skolei zabrał głos znany działacz "Poalej Sjon. Lew.", p. Erem, omawiając zmiany, które zajdą w Europie po wojnie, a których wyrazem będzie wzrost sił demokratycznych i postępowych.

Wiec uchwalił wysłać rezolucję do Centr. Komitetu Żydów w Polsce i do Rządu Tymczasowego w Warszawie, domagając się, by Rząd jako jedyny reprezentant Narodu Polskiego wziął udział w Konferencji w San Francisco.

NASTĘPNY NUMER ukaże się 3 maja i ZAWIERAĆ BĘDZIE 12 STRON.

WSPIERAJCIE FUNDUSZ PRASOWY WARSZĘDZEGO PISMA "BIUL. WOLNEJ POLSKI"!

Adres redakcji: Biuletyn Wolnej Polski Tel-Aviv, POB. 5033 — Jerozolima, POB. 1464